

Karol Badecki

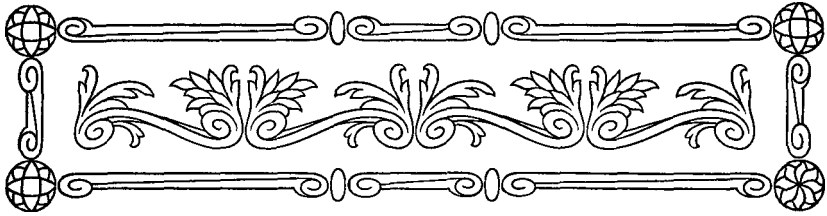
Pierwsze wydanie "Pamiętki Janowi z Tęczyna" Jana Kochanowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 229-245

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MATERIAŁY.

Pierwsze wydanie: „Pamiętki Janowi z Tęczyna“, Jana Kochanowskiego.

W drugim roczniku „Pamiętnika literackiego“ z r. 1903 (str. 597—599)¹⁾ podał Dr. Fr. Krček wiadomość, o niektórych pismach Jana Kochanowskiego, znajdujących się w miejskiej bibliotece w Gdańsku, a nad jednym z nich to jest nad „Zgodą“ bliżej się zastanowił i dokonał skrupulatnego porównania tekstu egzemplarza biblioteki gdańskiej z przedrukiem dziełka tego w wydaniu pomnikowym, przyczem doszedł do ciekawych wyników. Celem tej pracy jest zwrócenie uwagi na inny ciekawy druk Jana Kochanowskiego p. t.: „Pamiętka wszystkim cnotami hojnie obdarzonemu, Janowi Baptystie Hrabi na Tęczynie, Bełzkiemu Woiewodzie, y Lubelskiemu Staroście“. Druk ten znajduje się również w bibliotece gdańskiej, a był dotychczas zupełnie nieznan.

Ten pierwszy długi wiersz polski Jana Kochanowskiego znajduje się w jednym z tomów biblioteki gdańskiej oprawnym w pergamin, noszącym sygnaturę Ni. 57., a pochodzącym ze zbiorów sławnego bibliomana gdańskiego Valentina Schlieffa. Na zawartość tego woluminu składają się różne stare druki łacińsko-polskie i niemieckie z XVI. i pierwszej połowy XVII. w. nie znane po większej części Estreicherowi²⁾. Do polskich druków (te nas bowiem najbardziej ciekawić mogą) należą:

¹⁾ p. t. „Słów kilka o wydaniu „Zgody“ Jana Kochanowskiego z r. 1565“.

²⁾ Tom ten nosi na grzbiecie napis (trudny dziś do odczytania, bo zniszczony starzyzną): „ORATIONUM ET GRATVLATIONVM ... Magnatibus, Poetarum et oratorum“. TOMVS. VII.

„Jana Aleksandra Koreywa: (studenta sławnej akademii krakowskiej): *„Jo Tryumfalne na szczęśliwą koronację najjaśniejszego y niezycięzonego monarchy Władysława Zygmunta IV. króla polskiego y szwedzkiego dziedzicznego cara moskiewskiego obranego etc. etc. pana naszego miłościwego“*. W Krakowie. Roku Pańskiego 1633. utwór pisany wierszem a poświęcony wojewodzie kaliskiemu Franciszkowi Gostomskiemu; dalej: Thomasza Aleksandra Krotoszyńskiego: *„Polska pogoda po trziletniej burzy, albo muzy helikonskie z tryumphem. Na sławne zwycięstwo Najjaśniejszego, y niezycięzonego, Jana Kazimierza króla polskiego y szwedzkiego: nad hardemi rebellizantami, pod Beresteczkiem: tudzież y nad grubem, Scythow narodem, na głowę porazonym“*. Roku Pańskiego 1651¹⁾. dalej: Jana Rybińskiego: *„Wiersze żałobliwe, a przytem statecznie acz krótko opisujące żywot, y sprawy zacne, rychłozmarłego znamienitego Panięcia, Pana Jana Hrabie z Ostroroga etc. koronnego podczaszego króla J. M. Starosty Steżyckiego etc. Przy końcu przydane jest zacnie Urodzoney Panicy a Małzonki jego, tuż w kilka godzin po nim w nieznośnym żalu zmarłej, godne zalecenie“*. W Toruniu; Drukował: Melchior Neringk. Roku Bożego 1583²⁾. (druk gotycki).

Bezpośrednio, po tym utworze Rybińskiego, następuje Kochanowskiego: „Pamiętka“. Ostatnim wreszcie utworem polskim, znajdującym się w tym zbiorowym tomie, jest:

„Obrona Wielkiego Xięstwa litewskiego przez Jaśnie Wielmożnego Jego Mci Pana Leona Kazimierza Sapiechę podkanclerza W. X. Lit starostę słonimskiego etc. etc. Pana y Dobrodzieja mego Miłościwego w Roku 1648“. W Warszawie w drukarni Piotra Elerta I. K. M. Typographa.

Z tych wszystkich utworów polskich tu wymienionych, chciałbym omówić jeden, mianowicie „Pamiętkę“.

O tym druku podał już krótką wzmiankę X. Ignacy Polkowski w rozprawie p. t.: „Zapiski bibliograficzne o manuskryptach, inkunabułach i dawnych drukach polskich, przejrzanym w bibliotece miasta Gdańska“³⁾ na str. 7. gdzie po wymienieniu tytułu tego dziełka, tak dalej powiada:

„Dwóch tylko było Tenczyńskich, wojewodów bełzkich — Mikołaj, który w roku 1496 postąpił na województwo ruskie i Jędrzej, który 1580 r. przeszedł na województwo krakowskie. Jana żadnego nie było, czyby Jędrzej miał drugie imię Jana Baptysty, nie umiem powiedzieć, bo notatka o tej broszurce gdzieś mi zaginęła — wielce to ciekawa książeczka, po raz pierwszy widziałem ją i czytałem, a w żadnej literaturze żadnej wzmianki nie znajduję o niej — sądzę że jest nader ważna do genealogii i monografii rodziny Tenczyńskich“.

¹⁾ Utwór i autor bardzo ciekawy, którego wcale nie zna Estreicher, a o którym później nieco szerszą będę się starał uczynić wzmiankę.

²⁾ Utwór autora, bardzo mało znanego w literaturze naszej czasów Zygmunta III., nad którym obecnie pracuję.

³⁾ Stanisława Krzyżanowskiego: „Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich“. 1869 r. w Krakowie 1870.

Przypuszczam, że nie w jednym względzie pobrał tutaj X. Polkowski. Najpierw jak widać nie zna on wcale głośnej opowieści o Janie Tęczyńskim, skoro powiada, że Jana żadnego nie było; a jeszcze bardziej zdumiewającym jest to, że pierwszy raz dziełko to czytał i że „w żadnej literaturze“ nie natrafił na wzmiankę o tym znanym wierszu Jana Kochanowskiego. Ks. Polkowski nie zna istotnie autora „Pamiętki“, bo w kilka stron dalej (str. 19.) w tejże samej rozprawie wyliczając inne dzieła Jana Kochanowskiego, znajdujące się w księgozbiórce gdańskim, zamilcza zupełnie o „Pamiętce“. Prócz Polkowskiego, czyni o tym druku hypotetyczną wzmiankę również K. Estreicher (w tomie XIX. ogólnego zbioru), gdzie wymienia tytuł tego wiersza, dodając, że wyszedł on po raz pierwszy bez oznaczenia roku i miejsca druku, w czwórce. Jako rok tego wydania jednak, podaje Estreicher w nawiasie rok 1563., opierając się na wzmianie w „Herbarzu“ Niesieckiego.

Egzemplarz „Pamiętki Janowi z Tęczyna“ znajdujący się w bibliotece gdańskiej, jest najprawdopodobniej jedynym egzemplarzem pierwszego wydania tego dziełka. Jest to broszura 7mio kartkowa in 4^o, karty nieliczbowane, druk gotycki większy, wyraźny i piękny, jak świadczą załączone podobizny.

Brak na karcie tytułowej nazwiska autora, (z którym nigdzie w utworze spotkać się nie możemy) dalej brak miejsca druku, drukarni i roku. O ile autorstwo Kochanowskiego nie ulega dziś wątpliwości, o tyle uzupełnienie dalszych luk, przedstawia wielkie trudności. Kusilem się o określenie jak najściślejsze drukarni, w której wiersz ten mógł być wydrukowany, ale do jakiegoś pewnego, niezbitego rezultatu dojść nie mogłem. Porównywałem o ile to było możliwe wydania „Pamiętki“ z wydaniem innych dziełek współcześnie o ile możliwości wydanych jak „Szachy“, „Satyr“, „Zgoda“, „Zuzanna“ i inne, ale nie wiele wniosków z porównywania tego udało mi się wyciągnąć, zwłaszcza że te pierwsze druki Kochanowskiego po większej części również pozbawione są miejsca druku. To tylko zdaje się być pewnem, że „Pamiętka“ mogła wyjść albo u Wierbięty albo u Siebenajchera. Najwięcej szczegółów świadczy za drukarnią Wierbięty; górna winieta bowiem „Pamiętki“ t. j. ta która obejmuje pierwsze słowo tytułu, jest w dalekim stopniu podobna do winiety, „Szachów“, „Zuzanny“ i „Zwierzyńca“, Reja z r. 1562.

Nadto ma „Pamiętka“ wspólne z „Szachami“ cechy pisowni, i tak: *e* i *o* wcale nie kreskowane, gdzie powinno być *ie* tam jest *i* np.: zamiast *pi*erwszy jest *pi*erwszy; dalej zamiast *mi*ędzy napotykamy w „Pamiętce“ na *mi*ędzy, podobnie jak w „Szachach“²⁾.

Za drukarnią Mateusza Siebenajchera, przemawia typ czcionek podobny do druku „Zgody“ z r. 1564. Stanowczo nie mogła wyjść

1) Wydanie II. r. 1842. t. IX. str. 68.

2) Na co zwrócił uwagę Józef Przyborowski w rozprawie swej pt.: „Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego“. Poznań 1857. kiedy mówi o „Szachach“ na str. 76.

„Pamiętka“ u Łazarza, bo *e* i *o* są w niej stale niekreskowane. W gruncie rzeczy jednak kwestya trudna do rozwiązania, jak zwykle gdy się chce coś bliżej powiedzieć o bibliograficznej stronie pierwszych druków Kochanowskiego.

Podobnie jak drukarnia, tak też i rok wyjścia „Pamiętki“ nie jest dokładnie oznaczony. Estreicher przyjmuje rok 1563 — zapewne słusznie, bo napisanie i wydanie wiersza musiało nastąpić wkrótce po śmierci Tęczyńskiego, t. j. po r. 1562.

Szkoda wielka, że nie odnalazł kto wcześniej egzemplarza tego wydania, przed wydrukowaniem wiersza tego w wydaniu pomnikowym, byłoby się wtedy unikło wielu zmian, jakie zaszły w przedruku tego wiersza. Wiemy, że komitet wydania pomnikowego dzieł Jana Kochanowskiego przyjął jako podstawę jeden z 3 egzemplarzy (jakie dochowały się) zbiorowego wydania z r. 1585. i z niego dokonano przedruku.

Chcąc zbadać do jakiego stopnia tekst egzemplarza gdańskiego różni się od wydania pomnikowego¹⁾ (czyli wydania z r. 1585.) porównałem oba teksty litera za literą, przyczem wciągnąłem w to zestawienie również przedruk wiersza tego w Paprockiego „Herbach rycerstwa polskiego“. Z porównania tych 3 tekstów, doszedłem do następujących wniosków:

1. Tekst wydania pomnikowego (a więc i tekst z roku 1585.) różni się bardzo od tekstu egzemplarza gdańskiego; dość wspomnieć, że różnice to nie tylko co do ortografii, ale i nawskróś fonetyczne lub polegające na zmianie szyku wyrazów, a nawet na zmianie samych wyrazów.

2. Tekst przedruku Paprockiego zbliża się w pewnym stopniu do tekstu egzemplarza gdańskiego, z czego wniosek, że musi być najbliższym, a może drugim z rzędu przedrukiem tekstu gdańskiego, który trzeba uważać stanowczo za pierwsze wydanie tego wiersza.

Początkowo myślałem zebrać tylko te różnice, jakie zachodzą między wydaniem pomnikowym, a tekstem gdańskim, podobnie jak to uczynił Fr. Krček ze „Zgodą“, ale wobec przerażającej liczby (bo 18 stron arkuszowych) odmian i to odmian bardzo poważnych, wolałem przystąpić do ponownego przedruku tego wiersza, co jak mi się zdaje, bardziej może być pożądané, aniżeli całe kolumny odmian. Wobec tekstu gdańskiego muszą też upaść, a względnie musi być uznana za zbytęcną nie jedna uwaga w opracowaniu wiersza tego przez Jana Karłowicza, umieszczonem w wydaniu pomnikowym.

N. p. uwaga do słowa w marmórze (6. w.) gdzie ó tłumaczy Karłowicz łacińskiem marmor, podczas gdy w tekście gdańskim wyraźnie jest mármurze; albo objaśniając słowa: żagle zniknęli widzi Karłowicz w. *li* następstwo rymu, podczas gdy w egzemplarzu gdańskim jest wyraźnie zniknęły; dalej kędy w wyd. pomn. tłumaczy Karłowicz jako „gdy“, tymczasem w tekście gdańskim jest

¹⁾ Tom I. str. 366—379.

wyrażnie kiedy; w wyrazie *opcé* uważa Karłowicz *p* za objaw fonetyczny, podczas gdy w tekście gdańskim jest wyraźnie *obce* itd.

Prócz tych myłek, które już Karłowiczowi wydawały się często podejrzanemi, jest wiele innych odmian n. p.: w wyd. pomn. (w. 5.) grób zamiast *grob*; (w. 7.) między zamiast *miedzy*; (w. 9.) ród zamiast *rod*; (w. 26.) szczęściu zamiast *scześciu*; (w. 29.) doiàchał zamiast *doiechał*; (w. 38.) *wzdychały* zamiast *zdychały*; (w. 40.) indziéy zamiast *indzie*; (w. 41.) Ták zam. *táki*; (w. 42.) ciężką zam. *cięska*; (w. 43.) *prędkiey* zam. *prętiey*; (w. 63.) *Burząc* zam. *Borząc*; (w. 68.) z Lábiryntowych zam. z Lábiryntowych; (w. 71.) z Boháterskimi zam. z bohátyrskimi; (w. 90.) *dészcz* zam. *deždž*; (w. 92.) *okrywáiąc* zam. *pokrywáiąc*; (w. 107.) *ón* zam. *on*; (w. 108.) *Ledwé* zam. *Ledwy*; (w. 122.) *ciérływémi* zam. *cierpliwémi*; (w. 123.) z *towárzystwem* zam. z *towárzyszem*; (w. 124.) do *Filándijéy* zam. do *Filándyiey*; (w. 126.) *tákim* zam. *takim*; (w. 129.) *tusz* zamiast *tuż*; (w. 130.) *mieyscá* zam. *miescá*; (w. 138.) *wszczęsná* zam. *wszczęsná*; (w. 139.) *że tego* zam. *że tegoż*; (w. 141.) *Wiácháleś* zam. *Wiecháleś*; (w. 143.) *wszem* pożądný zam. *wszem* pożądný; (w. 146.) do *Szwecijéy* zamiast do *Szwecyiey*; (w. 154.) *Káźimiérskieé* zam. *Káźimirskie*; (w. 161.) *stale północnym* zam. *pułnocnym*; (w. 162.) *temi* czasy zam. *tymi* czasy; (w. 163.) *chciałby* zamiast *chciałliby*; (w. 167.) *przedsięś* zam. *przed się*; (w. 180.) *Południ* zam. *Połudny*; (w. 183.) *rosstępują* zam. *rostąpią*; (w. 184.) z *głębokiey* odchlani zam. z *głębokich* odchlani; (w. 193.) *weszło* zam. *weszło*; *żagiel* zam. *żagle*; (w. 195.) *okazały* zam. *ukazały*; (w. 197.) *Ludzie* zam. *Ludzi*; (w. 202.) *powiada* zam. *powieda*; *niżem* zam. *niżlim*; (w. 206.) *ieno* zam. *iedno*; (w. 229.) *raz moc* zam. *raz w moc*; (wiersz 230.) *i wilgości* zam. *y wilkości*; (w. 233.) *sił* zam. *śył*; (w. 234.) *obciążliwa* zam. *obiezliwa*; (w. 237.) *rączéy* zamiast *rádszey*; (w. 248.) *zayórzáło* zamiast *záyrzáło*; (w. 274.) *prze* zam. *przez*; *syę* zam. *się* (stale) itd.

Nadto są poważniejsze odmiany w szyku wyrazów, odmiany wyrazów samych, wreszcie niektóre wyrazy są w wyd. pomn. opuszczone. Oto ważniejsze zmiany szyku słów:

- (w. 76.) wyd. pomn.: „Jeśli tobie śilen był, iemu nie folgował“.
w tekście gdan.: „Jeśli tobie był silen iemu nie folgował“.
- (w. 95.) P.: „Nie zátzymáią mégo żadną miarą biegu“.
G.: „Niezátzymáią żadną miarą mego biegu“.
- (w. 96.) P.: „A ia sye w rychle muszę stáwić ná twym brzegu“.
G.: „A ia się wrychle stáwić muszę na twym brzegu“.
- (w. 97.) P.: „To rzekł: á całowawszy rękę iéy uczóiwá“.
G.: „To rzekł: a całowawszy iey rękę uczóiwá“.

- (w. 106.) P.: „Potym ná samé tylko i už żagle pátrzáłá“.
 G.: „Potym na sáme tylko żagle i už pátrzáłá“.
- (w. 124.) P.: „Bo cię do Filándijéy Pan z nowu wypráwił“.
 G.: „Bo cię do Filándyiey z nowu pan wypráwił“.
- (w. 199.) P.: „Jeśliż też Duńczyk, czego sye bárziéy obawam“.
 G.: „Jeśli też Duńczyk, czago bárziéy się obawam“.
- (w. 276.) P.: „Nie wynidzie w ludzkich ust sławné imię twoie“.
 G.: „Nie wynidzie z ust ludzkich sławne imię twoie“.

I wreszcie wiersz 149. wzięłem na koniec, dlatego, że zachodzi tu i zmiana szyku i zmiana słów:

wyd. pomn.: „Skoroś tedy Oyczysté służby złożył z siebie“.
 w teks. gdan.: „Skoroś tedy posługi patryyskie złożył z siebie“.

Zmianę wyrazów spostrzegłem dalej w (w. 59.) gdzie jest: g d y zam. kiedy y; (w. 90.) od wiąż áli zam. od waz áli; (w. 115.) go śc inie c ćich y zam. go śc inie c blizki (co prawdopodobniejsze); (w. 276.) w áły za w áłmi zam. we łny z á we łny (?) (patrz również w. 192.) i inne.

Wreszcie przytaczam wyrazy opuszczone w wydaniu pomnikowym: w. 65. brak słowa r o w n i e, (możebne, że słowo to skreślił sam poeta, chcąc zachować miarę trzynastozgłoskową, w jakiej „Pamiętka“ jest napisana); dalej n. p. (w. 98.) w tekście wyd. pomn. mamy dodane słowo s w ó y (również ze względów metrycznych), podczas, gdy go nie ma tekst egzemplarza gdańskiego. Te zmiany czysto rytmiczne, przeprowadzone są zapewne ręką samego poety.

Wobec tylu najrozmaitszych odmian i różnic, uważam wprost za obowiązek wiersz ten powtórnie przedrukować.

Karol Badecki.



Wszętkimi cnotami hoynie obda
rzonemu / Janowi Bąptiście
Grabi na Leczynie / Bes-
ficiemu Woiewodzie / y Lu-
belskiemu Sta-
roście.



**Pamiętka wszystkimi cnotami hojnie obdárzonemu, Ja-
nowi Bápłisście, Hrábi na Tęczynie, Belskiemu Woie-
wodzie, y Lubelskiemu Stároście.**

Tobie niechay tá kártá będzie poświęconá
Zacny Hrábiá z Tęczyná, ktorego kwápiona
I niespodziewána śmierć ludzi zásmućilá
A lámentem y pláčzem wszystko nápełnilá.
5 Będą drudzy twem kościam grob zacny budowác
I twarz twoię w miedzi lać y w mármurze kowác
Miedzy ktoremi snadz też mieysce będą miály
Rymy moie: Ná lásce bogin áby trwały.
10 Wiodłeś swoy rod wysoki z domu Tęczynskiego
Z kąđ ustáwicznie iáko z koniá Troiáńskiego
Jeden po drugim, ludzie wielcy wychodzili
Ktorzy domá y w polu godni w Polsce byli.
Pomniá to Pruskie polá, pomni nieszczęśliwa
15 Wárná, gdzie nieśmiertelney chwały cnotá chćiwa
Nie ták ostroźnie iáko śmieie się potkáłá
I zwycięstwo pogánom z siebie sławne dáłá.
Tyches ty niechćiał wydác, á ná swoje látá
Dosyc młode zwiedziles częśc niemálá świátá
Przypátruiąc się pilno wielkich Krolow sprawie
20 Tákw w pokoju iáko y w żołnierskiej zabáwie.
A choćias był niepráwie ieszcze dorosł woyny
Szedłeś miedzy lud Krolá Fráncuskiego zbroyny
Gdy synowie oycowskiej wiary popieráli
A dawszy sobie po łbu potym się iednáli.
25 Kochales się w náukách y w pismie uczonym
Nieprzestájąc ná szczęsciu z oycow zostáwionym
Ale iáko cię znacznym fortuná czynilá
Tákés y dowćipem miał przed inszemi siłá.
Przeto, skoroś doiechał kráiu oyczystego
30 Obranes posłem záras do krolá Szweckiego
Gdzieś wszystko wedle mysli páná swego sprawił
Siebies po prawdzie troski niemáley nábáwił,
Nie dziwiuję się páнно zacnego rodziú

- 35 Zec się ten gość podobał z dalekiego kráiu
 Godzien był za urodą swoią Tytonowe
 Godzien był miesce zaśieść Endymionowe
 Morskie Nimphy po piersi wydawszy się z wody
 Zdychały patrząc na twarz y wiek iego młody
 Nieśmiertelnemi láty kupować ie chćiały
 40 Prożno, bo wieczne czáasy, gdzie indzie mu śláły.
 Táki przed láty Tezeus, chcąc srogiego pożyć
 Minotaurá, á cięską dań z oyczyżny złożyć
 Płynął na prętkiey nawie przez głębokie morze
 I stáwił się na krolá Gortynskiego dworze.
 45 Tám skoro go krolewska dziewczká oglądála
 Ktora na wonnym lożu przy mátcie siedziála
 Jákie mirty nád chłodnym Eurotą się rodzą
 Albo kwiatki rozlicznych farb na wiosnę wschodzą.
 Nie drzewiey oká z niego chćiwego spuścila
 50 Aż ogniá nieobácznym sercem záchwydila
 Ktory w niey wszystkich członkow zmácał aż do kości
 I rozpalił niebogę w okrutney miłości.
 Wenus ktora bogátey Ankonie pánuiesz
 A frásunkámi ludzkie roskoszy fálszuiesz
 55 Jákowás nawálnością dziewczkę zápaloną
 Miotála, urodziwym gościem uszaloną.
 Jákiey oná boiáźni w sercu używála
 Jako częstokróć bledsza nad złoto bywála
 Kiedy przewaźny Tezeus prágnąc ręki podnieść
 60 Ná srogi dziw, álbo śmierć álbo część miał odnieść.
 Jednák nie brzytkie Bogu iey obiáty były
 Bo iáko ná Krępaku wiátr ze wszystkiey siły
 Borzác, dąb stáry wypárl, á ten wykrecony
 Padł, y dobrą część lásu stárl ná wszystkie strony.
 65 Ták rownie męźny Tezeus, mieszáncá srogiego
 Obálił, rogi ná wiátr próżno miecącego
 I wyszedł z wielką sławą po nici rozwitey
 Z Lábiryntowych błędow y zdrády zákrytey.
 Tęczyński był twoy Tezeus nowa Aryádo
 70 Ktory sercem y siłą mogł porównáć snádo
 Z bohátyrskimi syny, lubo pieszo woyny
 Lubo prágnął na koniu nieprzyaciél zbroyny.
 Ten znájąc twarz laskáwą y chuc przeciw sobie
 Skłonił tákże cnotliwe swe serce ku tobie
 75 Ták iż iednáki ogień obiemá pánował
 Jeśli tobie był silen iemu niefolgował.
 Oczy pierwsze poselstwá cicho spráwowały
 A serdecznych táiemnic sobie się zwierzáły
 Potym y zobopolna mowá przystápiła
 80 On twoim sługą chćiał być á tys niegárdziła.

- Ale kiedy czas przyszedł że poseł ucziwy
 Miał żagle wiatrom podać, twoy głos żalosciwy
 Tym go potkał gościu moy, á iesli niebyły
 Omylnie twoie słowá, y moy mężu miły.
- 85 Nierádá cię ztąd puszczám á zwlasczá bez siebie
 Ale iż pospolitey ustąpić potrzebie
 Swoiá własná rzecz musi, iedz w dobrá godzinę
 A byway zász poki się łzami nierospłynę.
- 90 Dálej žal niedopuscił, y pláč znakomity
 Ktory iey z oczu płynął iáko dežd obfity
 A Tęczyński lzy tákże własnje ócieráiąc
 I iáko mógł serdeczną żalóść pokrywáiąc.
- Páanno bądź z dobrej mysli, bo by wszystkie siły
 Wietrzne y morskie zá ras ná mię się znowiły
- 95 Niezátzymáią żadną miárą mego biegu
 A ia się w rychle stáwić musze ná twym brzegu.
 To rzekł, á całowawszy iey rękę ucziwą
 Wsiadł prosto ná okręt, tákże kotef krzywá
 Zeglarze y pobrzezną linę odważáli
- 100 A od brzegu wysoká nawę odbiáli
 Teraz się nápatrż páanno kogo widzieć żadasz
 Kto wie iesli go potym ná wieki ogládasz
 Siłá nieszczęście może, á násze rozmysły
 Ná wyroku niepewney fortuny záwisły.
- 105 Poki go widzieć moglá, oczy w nim trzymála
 Potym ná sáme tylko żagle iuż pátrzáła
 Ná koniec kiedy y on y żagle zniknęły
 Ledwy nápoły żywą słudzy z brzegu wzięli.
 A ty Tęczyński nosząc swoy zastrzał w skrytości
- 110 Szedłes łodzią po wierzchu morskiej głębokości
 A zá przyiáźnią wiatrow y dobrej pogody
 Wysiadłes ná brzeg Pruski krom wszelákiey szkody.
 Jechałes potym ziemią tám gdzie Wiłná cicha
 Gorę z wieku sádzoną potáiemnie spychá
- 115 Czyniác sobie gościńiec bliski do siostrzyce,
 Ktorey szumny bieg słyszy przez wąskie gránice.
 Támes y páná zástal, y poselstwa swego
 Słuszny poczet uczynił, á z przyjázdu twego
 Dwor od małych do wielkich wszytek się rádował
- 120 Bo kto by cię był prze twá ludzkość niemiłował.
 Skoro zász polá śniegiem, á głęboke brody
 Mroźná žimá przykrylá ćierpliwemi lody
 Nie długoś się ná miescu z towarzyszem báwił
 Bo cię do Filándyiey znowu pan wypráwił.
- 125 Ná drogę niebesieczną, boś musiał iść morzem
 Nie takim iákie krzywym okrętem więc porzem
 Ale ktore dziś mrozy lodem ugruntuia

- Jutro wiątry szalone zetrą y zwoiuią.
 Ktemu nieprzyacielskie woysko tuż leżało
- 130 Ciebie iednąk Bog przewiodł przez złe miescá cáło
 Tákżes przed się oglądał náznáczóne kráie
 I Pána ktory támtym ziémiam práwá dáie.
 Ten swey dawney nádzieie nie cierpiąc odwłóki
- 135 Wziął cię zá wodzá sobie, y swoy dwor wysoki
 Pożegnawszy szedł morzem, ku polskiey gránicy
 Mysląc zacną krolewnę widzieć w swey łóznicy.
 A Bog mu tego życzył, lecz o páuno święta
- 140 Niepráwies z oyczyzny swey wsczęsną chwile wziętá
 Ale zdarzy tenże Bog że tegoż stolicę
 Osiedziesz u ktoregoś dziś zá niewolnicę
 Rychło potym weselu, cny Hrábiá z Teczyná
- Wiecháleś ná stárostwo swoie do Lubliná
 Wszem požádaný á tám nie wyszedł czás długi
 Ześ wziął y woiewodztwo zá swoie posługi.
- 145 Ale pomnisz cóś przyrzekł piékney Cecyliey
 W on czás kiedys ná morze wsiadał do szwecyey
 Trudno nie pomnieć miłość w Dyámencie ryie
 Twe sławne obietnice y pod serce kryie
- Skoros tedy posługi pátryyskie złożył z siebie
- 150 Wziáleś przed się swe rzeczy z ktorych tá u ciebie
 Przodek miałá, abys był imię Pánskie święte
 Wziąwszy ná pomoc konał małżeństwo záczędte
 Przeto zebrawszy poczet przyiaciół niemály
- 155 Tám gdzie ku niebu pátrzą Kázimirskie skály
 Puściłeś się do Gdańská po głébokiey Wisle
 Morze y dálszą drogę máiac ná umysle.
 Niewie człowiek co dobrze, á czásem ták zbłądzi
- Ze swe szczęście zá wielką niefortunę sądzi
 Pan twego przedsięwzięcia z láská nieprzyymował
 I przeiazd był niepewny, á tyś się frásował.
- 160 Przeiazd niepewny, bowiem ná morzu pułnocnym
 Tymi czásy krol Duński pływał z woyskiem mocnem
 Czekáiac ná sąsiadá chciáliby skosztowác
 Komu każe silny Mars y szczęście pánowác.
- 165 Zwycięzył wieczny wyrok y nieszczęście twoie
 Ześ ty o zacny Hrábiá niepomiác ná swoie
 Nieprzespieczénstwo przed się wsiadł w okrét wysoki
 Miłość rządziłá, ktora niecierpi odwłóki.
- Trzy kroć z portu ná morze nawá wychodziłá
- 170 Trzy kroć zá się do brzegu ná zad się wróciłá
 Poszłá potym przedziéki ryiac morskie wály
 A żagle rostóczone pochop z wiátru brály.
 Jeszcze były wieczorne niezágásły zorze
 Kiedy nieusmierzony wichér wpadł ná morze

Pamięćka wszytkiemu
tami hojnie obdarzonemu / Janowi Bap-
tyście / Grabinie Teczynie / Belskie-
mu Woiewodzie / y Lubelskiemu
Staroście.



Panie niechay ta karta bedzie poświęcona
Zacny hrabia z Teczyna / ktorego kwapiona
X niespodziewana śmierć ludzi zasnučila
A lamentem y płaczem wszytko napelnita.
Beda drudzy twem kosciam grob zacny budowac,
X twarz twoja w miedzi lac y w marmurze kowac
Miedzy ktoremi snadz tez miejsce beda miaty
Kymy moie : Na tasce bogin aby trwaly.
Wiodles swoy rod wysoki z domu Tecznistiego
Z kad wysta wiecznie iako z konia Trojanskiego
Jeden po drugim / ludzie wielcy wychodzili
Ktorzy doma y w polu godni w Polsce byli. . Pomna

- 175 Szum powstał y gwałtowna zwierzchu niepogodá
 Wełny zá wełny pędzi poruszona wodá.
 Krzyk w okręćie, á chmury nocy przydawiaá
 Światá nieznác wiátry się sobie przeciwiáia
 Usiłnie zachodny przeciwko wschodnemu
- 180 Usiłnie połudny przeciw pułnocnemu,
 Morze huczy, á nawá miecá nawáłności
 Raz się zda iáko wprzepásć poyrzec zwysokości
 A kiedy się záś wáły rostapia iuż áni
 Miástá widác wielkiego z głębokich odchłani.
- 185 Piasek z wodá się miesza á wpoboczne láwy
 Biie szturm niebezpieczny, nawá żadney spráwy
 Niesłucha, ále wmoskim rozgniewániu pływa
 Sámopász, á mokra śmierć ze wszád się dobywa.
 Cálá noc tá okrutna niepogodá trwálá
- 190 Náziutrz kiedy zorzá z wody powstawálá
 Roschodziły się chmury wiátry ućichály
 A pieniste z nienaglá wełny upadály.
 Już było słońce weszło iuż żagle rozpięty
 Nawy znowu prowadził, kiedy dwa okręty
- 195 Zboku się ukazały: Hey pánowie moi
 Szyper głosem záwoła, mieymy się ku zbroi.
 Ludzi mamy nád sobá á niewiedzić kogo
 Co ieśli co Szwed umie, wátpliwa, nam błogo
 Jeśli też Duńczyk częgo bárżiey się obawam
- 200 Bez trudnoći niebędziem wcześ wam to znác dawám
 Przystaw krolá Szwecckiego przed się dobrze tuszył
 Bo (powieda) niżlim ia do Gdańská się ruszył
 Już były przeciw tobie wysłane okręty
 Nietoli są o Hrábiá niech ia będę ścięty.
- 205 To iego, á to potym Tęczyńského słowo:
 Kto bądź ten bądź nam nielzá iedno być gotowo
 Koniec u Bogá w mocy, my bráćia o sobie
 Czuymy, przedsię ia zwámi w szczęściu y w żáłobie
 Jescze mowił, á káždy iuż stał w swoim rzędzie
- 210 Po gotowiu czekáiąc co ná koniec będzie
 A tym czásem proporzec Duński podniesiono
 Támże się okazało wcześ długo wátpiono.
 Muso: Co dáley powiesz? to co dawna woła
 Przypowieść, dwiemá y sam Herkules niezdoła
- 215 Zagiel y styr utracon, nawá ustrzelána
 Ná koniec gdy iuż miálá tonác poimána.
 Jáko potym dał to krol w moc pánu nášemu
 Co miał z Tęczyńskim czynić, bo przeciw szweckiemu
 Spólná mieli, iáko też pan nasz z drugiey strony
- 220 Stárał się áby Hrábiá był wolno puszcżony.
 Prožno y przypominać, bo niżli do skutku

- Tá rzecz przyszła, Teczyński od wielkiego smutku
 Wpadł wniemoc, z ktorey mu iuż (ách wieści płáčliwa)
 Wstác nieobiecowała Kłoto zazdrościwa
- 225 Użestokróć on nieszczesny, dla ludzkiego dáń
 Ulżenia, w ciężkim płáčzu, strawił noc niespaną
 Chćiałli też ná czás zasnác, porwał się strwożony
 Sny nád zwyczaj dziwnemi ze snu przebudzony
 A febrá wzięwszy raz w moc ustawnie gorzálá
- 230 Susząc krew y wilkości stroskánego ciała
 Smák zfałszowany wszystko odpádło od chęci
 Mysli trapią, tu miłość, tu nieszczęście smęci
 Teskność zmiary wychodzi, sýl znácznie ubywa
 A to iego przed śmiercią skárgá obćieźliwa
- 235 Boże moy y tym ieszcze skarzesz mnie smutnego
 Ze więziem umrzeć muszę krolá okrutnego.
 Czemu mię przed tym rádszey srogie niepożárly
 Morskie wody? czemu mię ostre kry niestárly
 Kiedym szedł wobce kráie, a tuż zamná wtropy
- 240 Lamáły lod pułnocne ogromne zatopy.
 Sroga śmierć, leczbym wolnym zginął był człowiekiem
 Nieczekáiąc tym swoim niefortunnym wiekiem
 Ostatniego nieszczęścia: Boże niezmierzony
 Jakom od swey nádzieie daleko rzucony?
- 245 Niemyśl mátko o szátách, drogim złotem tkánych
 Na moy y twey niewiasty przyiázd obiecánych
 Ráczey mi máry gotuy: ták się podobáło
 Nieszczęściu, ktoreć syná żywego záyrzáło.
 A ty moiá krolewno, gdzieś teras niestety
- 250 Ná ktorey ślicznych ręku byl bych Bogu wzięty
 Prágnałem duszę podác, gdyby kolwiek były
 Nieprzeidnáne siostry, przędze swey dowiły.
 Niebyłem ták szczęśliwy, á me prózby prózne
 Rozniosł nieunoszony wiátr ná morze rózne
- 255 I muszę ja (co iednák twa háńbá, miłości)
 Wtym nieznáiomym kráiu umrzeć od záłości.
 Wrzuc w morze kto przyiáciel, prózne dusze kości
 Owa mię tám choć matwo bystre nawáłności
 Doniosa, gdzie żywego szczęście mieć niechćiało
- 260 A będice fortunniejsza śmierć niż żywe ciało.
 Więcey niemowił ále wzdychał bez przestánia
 A wtey zbytniey tesknicy przyszedł do skonánia
 Pámieci y síl zbywszy iáko więc kwiát lęze
 Ktorego przy uwroci ostry plóg dosięze.
- 265 Jego śmierci pułnocne boginie plákáły
 Plákáły ciemne lásy y wyniosłe skály
 Ciało iednák do Polski morzem przypláwiono
 I miedzy sławne dziády poczeiwie włożono.

- Trzy słowa srodek nieśie nagrobney tablice
270 Tu miasto obiecanej Krolewskiej łożnicy
Janie Tęczyński leżą tve kości uszione
O próżne troski ludzkie, o nadzieie płone?
Miey wieczny odpoczynek o szlachetne ciało
Duszy wiem że przez cnotę dobrze się dostało
275 A iesli w iákiej cenie będą rymy moie
Niewynidzie z ust ludzkich sławne imię twoie.

Dokończenie.

